

Eliasz – człowiek, który potrafił sprowadzić deszcz

Autor: James Jacob Prasz



„... Wiele może usilna modlitwa sprawiedliwego. Eliasz był człowiekiem podobnym do nas i modlił się usilnie, żeby nie było deszczu i nie było deszczu na ziemi przez trzy lata i sześć miesięcy. Potem znowu modlił się i niebo spuściło deszcz, i ziemia wydała swój plon” – List św. Jakuba 5:16-18

Eliasz był człowiekiem podobnym do nas. Eliasz był człowiekiem, który potrafił sprowadzić deszcz. W tekście tym, Duch Święty chce nam powiedzieć, że jeżeli Eliasz potrafił tego dokonać, to również i my możemy tego dokonać. My również możemy sprowadzić deszcz. Lecz co to oznacza?

Deszcz jest symbolem wylania Ducha Świętego

W typologii biblijnej, płyn przedstawia Ducha Świętego w Jego różnych aspektach.

Młode wino – na przykład – jest płynem przedstawiającym Ducha Świętego w aspekcie uwielbienia. Innym jeszcze płynem jest olej, który mówi o namaszczeniu Duchem Świętym. W Piśmie Świętym woda żywa, zawsze jednak przedstawia wylanie Ducha Świętego. Padający deszcz staje się wodą żywą.

Pan Jezus w Ewangelii św. Jana 7:38-39 wyjaśnia to w następujący sposób:

„Kto wierzy we mnie, jak powiada Pismo, z wnętrza jego popłyną rzeki wody żywej. A to mówił o Duchu, którego mieli otrzymać ci, którzy w niego uwierzyli; albowiem Duch Święty nie był jeszcze dany, gdyż Jezus nie był jeszcze uwielbiony”.

Pan Jezus powiedział wyraźnie, że woda żywa jest wylaniem Ducha Świętego.

„Gdyż wyleję wody na spieczoną ziemię i strumienie na suchy ląd; wyleję mojego Ducha na twoje potomstwo i moje błogosławieństwo na twoje latorośle” – Księga Izajasza 44:3

Ponownie widzimy tutaj, że Pan Bóg wyleje wody – to znaczy deszcz – na spieczoną ziemię. Pan Bóg mówi, że wyleje Ducha Świętego. Deszcz jest obrazem wylania Ducha Świętego.

Deszcz jest nad jednym miastem, ale nie ma go nad innym miastem

„I chociaż to Ja wstrzymałem wam deszcz na trzy miesiące przed żniwami i spuściłem deszcz na jedno miasto, a na drugie miasto go nie spuściłem, jedno pole było złane deszczem, a drugie, na które deszczu nie zesałem, uschło” – Księga Amosa 4:7

Dlaczego tak jest, że ewangelista taki jak Reinhard Bonnke potrafi głosić w Afryce, gdzie w czasie jednego spotkania ewangelizacyjnego tysiące ludzi przyjmuje zbawienie, jednak, gdy jedzie on do Niemiec lub Anglii czy nawet Australii, prawie nic się tam nie dzieje? Odpowiedź na to pytanie widzimy w Księdze Amosa 4:7. Pan Bóg spuszcza deszcz na jedno miasto, lecz na drugie miasto już go nie spuszcza. Owo miasto bez deszczu nie będzie miało żniwa.

Wylanie Ducha Świętego jest suwerennym aktem łaski Bożej. Deszcz pada w Brazylii, Korei, Indonezji, na Filipinach oraz nad dużą częścią Afryki, lecz w zachodnich krajach protestanckich, które posiadały Biblię przez ponad pięćset lat, jest obecnie susza.

Pan Bóg odwraca Swoją łaskę od bogatych krajów i daje ją biednym krajom. Białe, protestanckie chrześcijaństwo na całym świecie wykazuje tendencję spadkową pod względem liczebnym, moralnym, finansowym oraz duchowym.

Kościół rośnie w krajach rzymskokatolickich, w krajach ludzi o ciemnej skórze, w krajach ludzi o oliwkowej skórze oraz w krajach ludzi o żółtej skórze. To znaczy, że Kościół rośnie w krajach afrykańskich, latynoskich i azjatyckich. Kościół anglikański masowo upada, a jednak biskupi afrykańskich Kościołów anglikańskich są oddanymi ewangelistami, jak chociażby, będący tutaj chlubnym przykładem anglikański biskup Desmond Mpilo Tutu. Afrykańscy anglikanie w Nigerii są bardzo prześladowani przez muzułmanów. Właściwie w całej Azji Kościół anglikański pozostaje bardzo żywy. Jednak w Wielkiej Brytanii, Kościół anglikański jest Kościołem martwym.

Dawny ogień, który został rozniecony w dniach przebudzeń zielonoświątkowych – jak na przykład Słoneczne Przebudzenie w Australii (The Sunshine Revival), Przebudzenie na Ulicy Azusa w Kalifornii (The Azusa Street Revival) oraz Przebudzenie Sunderland w Anglii ze Smith'em Wigglesworth'em – jest właśnie tym, co obecnie dzieje się w Ekwadorze, w Chile, na Filipinach, w Indonezji oraz w Kenii.

Pan Bóg ześle deszcz na jedno miasto, podczas, gdy to miasto, na które deszcz nie został zesłany, usycha. Widzimy dzisiaj ludzi, którzy nauczają formułki „wzrostu Kościoła”. To jest nonsensem. To po prostu nie działa. Brakuje tam pewnego składnika, a mianowicie suwerennej łaski Bożej; Ducha Świętego, który zostaje wylany. Jego Słowo nigdy nie powraca puste. Oczywiście, niektórzy ludzie będą zbawieni, jeden tutaj, drugi tam, lecz jeżeli mówimy o wielkich żniwach, wówczas tam, gdzie nie ma deszczu, nie będzie również i zbiorów! Lecz Eliaz był człowiekiem, który potrafił sprowadzić deszcz. A był on człowiekiem podobnym do nas. Innymi słowy, jeżeli on to potrafił uczynić, my również możemy to uczynić.

Przez wzgląd na ojców oraz przez wzgląd na Jego Imię

Jestem przekonany, że Pan Bóg pragnie dać demokracjom zachodnio-protestanckim jeszcze jedną szansę przyjścia do pokuty, zanim Pan Jezus powróci. Pan Bóg pragnie dać tę szansę krajom zachodnim nie przez wzgląd na nas, lecz przez wzgląd na Jego Imię. Nie dlatego, że my na to zasługujemy; my nie zasługujemy na to – nasze Kościoły w większości żyją w odstępstwie; Pan daje tę szansę przez wzgląd na naszych ojców. Tak jak czytamy w Liście św. Pawła do Rzymian, w rozdziale 11, Pan Bóg chce dać jeszcze jedną szansę Żydom przy końcu świata, zanim Pan Jezus powróci. Dlaczego? Ponieważ, kiedy Pan Bóg patrzy na Izraela, nie widzi On jedynie grzechu Izraela oraz jego ciągłego odrzucania swego Mesjasza. Kiedy Pan Bóg patrzy na Izraela, widzi On nadal uwięzionego Jeremiasza, widzi On nadal Izajasza przecinanego piłą na pół przez króla Manassesza, widzi On nadal Zachariasza zamordowanego w świątyni, On nadal widzi Jana Chrzciciela, któremu odrąbano głowę. I mówi On: „*Przez wzgląd na ich ojców, chcę dać temu narodowi jeszcze jedną szansę*”.

W przypadku Wielkiej Brytanii jest dokładnie tak samo. Kiedy Pan Bóg patrzy na Wielką Brytanię, nie widzi on jedynie Brytanii dnia dzisiejszego – tak zwanego kraju chrześcijańskiego, gdzie bałwany Hindusów czczone są w Katedrze Canterbury, podczas, gdy biskupi anglikańscy zaprzeczają zmartwychwstaniu oraz narodzeniu z dziewicy. Kiedy Pan Bóg patrzy na Wielką Brytanię dzisiaj, On widzi wszystko – przeszłość, teraźniejszość oraz przyszłość. Pan Bóg widzi nadal Johna Bunyana przykutego przez dwanaście lat łańcuchem do ścian więzienia w hrabstwie Bedford i piszącego Wędrowkę Pielgrzyma (The Pilgrim's Progress); On nadal widzi Johna Wesleya kamienowanego przez motłoch podburzony przez Kościół anglikański za to, że John Wesley głosił Ewangelię; widzi On nadal Williama Tyndale'a palonego żywcem na stosie przez Kościół rzymskokatolicki za to, że pragnął, abyśmy mogli czytać Biblię po angielsku; widzi On nadal Charlesa Haddona Spurgeona; widzi On nadal Nicholasa Ridleya oraz Hugh Latimera czy Johna Hoopera – męczenników Anglii. I Pan Bóg mówi: „*Przez wzgląd na ich ojców oraz przez wzgląd na Moje Imię pragnę dać temu narodowi jeszcze jedną szansę*”.

To samo jest równie ważne w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych. Pan Bóg nadal widzi Jonathana Edwardsa oraz Dwigtha Lymana Moody'ego czy Henry'ego „Harry” Ironside'a. Widzi On wiernych chrześcijan. Pan Bóg widzi nie tylko to, co mamy dzisiaj z tymi ewangelistami sukcesu (Prosperity Preachers) – de facto heretykami i czcicielami mamony.

Pan Bóg pragnie dać zachodnio-protestanckim krajom jeszcze jedną szansę przyjścia do pokuty. Lecz, żeby oni mogli skorzystać z tej szansy, potrzebny jest właśnie deszcz.

Przede wszystkim musimy sobie zdać z tego sprawę, że jesteśmy w czasie straszliwej suszy. Do czasu, aż nie skończy się ta susza, żadne programy na całym świecie nie pomogą, żeby przyprowadzić narody do pokuty i odnowienia Kościoła. Potrzebny jest deszcz. Nie ma deszczu, nie ma zbiorów. Nie ma deszczu, nie ma żniw. Eliasz był człowiekiem, który potrafił sprowadzić deszcz. Eliasz był człowiekiem takim jak my. Dzisiaj również, Pan Bóg szuka mężczyzn i kobiet takich jak my, którzy potrafią sprowadzić deszcz.

„Wtedy Eliasz Tiszbita z Tiszbe w Gileadzie rzekł do Achaba: Jako żyje Pan, Bóg Izraela, przed którego obliczem stoję, że nie będzie w tych latach rosy ani deszczu, tylko na moje słowo. I doszło go takie słowo Pana: Odejdź stąd, a udaj się na wschód i ukryj się nad potokiem Kerit, który wpływa od wschodu do Jordanu. Z potoku tego będziesz pił, a krukowi nakazałem, aby cię tam żywił. Poszedł więc i postąpił według słowa Pana; odszedłszy, zamieszkał nad potokiem Kerit, który wpływa od wschodu do Jordanu. Kruki zaś przynosiły mu chleb i mięso rano oraz chleb i mięso wieczorem, a z potoku pił wodę. Lecz po pewnym czasie wysechł potok, gdyż nie było deszczu w tym kraju. I wtedy doszło go takie słowo Pana: Wstań i idź do Sarepty, która należy do Sydonu, i zamieszkał tam. Oto nakazałem pewnej tamtejszej wdowie, aby cię żywiła. Wstał więc i poszedł do Sarepty, a gdy wchodził do bramy miasta, oto pewna wdowa zbierała tam drwa. Odezwał się więc do niej tymi słowy: Przynieś mi nieco wody w naczyniu, abym się napił. A gdy ona szła, aby nabrać, zawołał jeszcze na nią: Przynieś mi też, proszę, kawałek chleba. Lecz ona odpowiedziała: Jako żyje Pan, Bóg twój, że nie mam nic upieczonego, a tylko garść mąki w dzbanie i odrobinę oliwy w bańce. Oto właśnie zbieram trochę drwa, potem pójdę i przyrządzę to dla siebie i dla mojego syna, a gdy to zjemy, to chyba umrzemy. Lecz Eliasz rzekł do niej: Nie bój się! Idź i zrób, jak powiadasz, lecz najpierw przyrządź mi z tego mały placek i przynieś mi go, dla siebie zaś i syna swojego przyrządzisz później. Gdyż tak mówi Pan, Bóg Izraela: mąka w garncu nie wyczerpie się, oliwy w bańce nie zabraknie aż do dnia, kiedy Pan spuści deszcz na ziemię. Poszła więc i postąpiła według słowa Eliasza, i mieli co jeść, ona i on, i jej rodzina, dzień w dzień. Mąka w garnku nie wyczerpała się, oliwy w bańce nie zabrakło według słowa Pana, które wypowiedział przez Eliasza. Po tych wydarzeniach zachorował syn tej niewiasty, właścicielki domu, a tak się wzmożyła jego choroba, że przestał oddychać. Wtedy ona rzekła do Eliasza: Cóż ja mam z tobą, mężu Boży! Przyszedłeś do mnie po to, aby przywieść na pamięć mój grzech i przyprawić o życie mojego syna. [Czy po to przyszedłeś do mnie, aby mi przypomnieć moją winę i przyprawić o śmierć mego syna? – tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia; przyp. tłum.] Lecz Eliasz rzekł: Daj mi twego syna. Potem wziął go z jej łona i wyniósł do izdebki na poddaszu, gdzie mieszkał, i położył go na swoim łożu. Następnie zawołał do Pana tak: Panie, Boże mój! Czy także na tę wdowę, u której jestem gościem, chcesz sprowadzić nieszczęście, pozbawiając życia jej syna? Potem wyciągnął się trzy razy nad dzieckiem i zawołał do Pana tak: Panie, Boże mój, przywróć, proszę, życie temu dziecku. I wysłuchał Pan prośby Eliasza, i wróciła dusza tego dziecka do niego, i ożyło. Eliasz wziął dziecko, zniósł je z poddasza na dół i oddał je jego matce, mówiąc: Patrz, syn twój żyje, Wtedy rzekła kobieta do Eliasza: Teraz poznałam, że jesteś mężem Bożym i słowo Pana naprawdę jest w ustach twoich. Po upływie długiego czasu, w trzecim roku, doszło Eliasza słowo Pana tej treści: Idź, pokaż się Achabowi, gdyż chcę spuścić na ziemię deszcz. Poszedł więc Eliasz, aby pokazać się Achabowi, a w Samarii panował wielki głód” – 1 Księga Królewska 17:1-18:2

„Gdy Achab zobaczył Eliasza, rzekł Achab do niego: Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Izraelu?” – 1 Księga Królewska 18:17

„Wtedy Eliasz rzekł do nich: Pochwycie proroków Baala, niech nikt z nich nie ujdzie. I pochwycili ich, po czym Eliasz sprowadził ich nad potok Kiszon i tam kazał ich zabić. Potem rzekł Eliasz do Achaba: Podnieś się, jedź i pij, gdyż słychać szum ulewnego deszczu. Achab wstał, aby jeść i pić, Eliasz zaś wstąpił na szczyt Karmelu, przykucnął na ziemi, mając twarz między swoimi kolanami. Do swojego sługi zaś rzekł: Nuże, wstąp wyżej i spojrz w stronę morza. A ten, wstąpiwszy i spojrzawszy, rzekł: Nie ma nic. I rzekł do niego: Powtórz to siedem razy. Za siódmym razem rzekł: Oto maleńka chmurka jak dłoń ludzka wznosi się z morza. Wtedy rzekł: Idź i powiedz Achabowi: Zaprzęgaj i jedź, aby cię ulewa nie zaskoczyła. Tymczasem niebo pokryło się chmurami, zadął wiatr i spadł ulewny deszcz. Achab więc wsiadł na rydwan i pojechał do Jezreelu. Eliasza zaś ogarnęła moc Pana, bo przepasawszy swoje biodra, biegł przed Achabem aż do wejścia do Jezreelu” – 1 Księga Królewska 18:40-46

A deszcz padał i padał i padał.

Nieco informacji o tle tego wydarzenia

Owe trzy i pół roku, przez które nie padał deszcz w tej historii Eliasza jest typem tych trzech i pół roku, których opis znajdujemy w Księdze Daniela oraz w Objawieniu św. Jana, kiedy Duch nie będzie wylany przy końcu świata. Jest to symbolem (typem) tego, co się wydarzy eschatologicznie, kiedy to duch Eliasza powróci w jakiś sposób w działaniu, tak, jak to przepowiedział prorok Malachiasz. Uczy to nas o tym, że jak Eliasz uchronił ową poganę oraz jej syna, tak w podobny sposób Pan Bóg użyje ducha Eliasza w czasach ostatecznych, aby zatroszczyć się o Kościół z pogan. Eliasz, Elizeusz oraz Jan Chrzciciel posiadali tego samego ducha. W Numeri 11:17 (IV Księga Mojżeszowa), Pan powiedział Mojżeszowi, że:

„... i wezmę nieco z ducha, który jest w tobie, i włożę w nich” [w starszych ludu].

Kiedy pewne wydarzenia dzieją się w tej samej lokalizacji geograficznej, najczęściej to wówczas znaczy, że istnieje pewne duchowe i teologiczne powiązanie między nimi. Służba Eliasza zakończyła się na równinie Jerycho, gdzie Elizeusz otrzymał właśnie płaszcz Eliasza (płaszcz oznacza autorytet). Służba Jana Chrzciciela odbywała się w tym samym miejscu. Ta zepsuta kobieta, Jezabel, jest typem Jezabel z Księgi Objawienia – czyli ducha fałszywej religii – która uczyniła z króla kogoś, kim mogła manipulować. To ona zagarnęła winnicę Nabota, której Achab pożądał. W Piśmie Świętym, winnica mówi o Izraelu oraz w szerszym znaczeniu, o włączeniu Kościoła. Ta zła kobieta próbowała dostać tę winnicę dla króla. To doprowadziło do jej konfliktu z Eliaszem, więc przekonała króla, żeby spróbował zniszczyć Eliasza.

Jest to dokładnie ten sam obraz, co w historii Herodiady (Ewangelia św. Mateusza 14:3-12) – owej zepsutej kobiety, która nastawiła króla przeciw Eliaszowi (Janowi Chrzcicielowi). Wszystkie złe kobiety w Biblii, w pewnym sensie ukazują charakter tej złej kobiety z Objawienia św. Jana, w którym to konflikt Eliasza zostanie ponownie rozegrany w Dniach Ostatecznych.

Dlaczego przestał padać deszcz?

Pierwszą rzeczą, w naszym rozważaniu tego, kiedy Pan Bóg bierze człowieka takiego jak Eliasz i czyni z niego kogoś, kto potrafi sprowadzić deszcz, jest to, żeby zrozumieć dlaczego deszcz przestał padać. Deszcz przestał padać z powodu grzechu ludu Bożego. Duch Święty nie jest obecnie wylewany na świat zachodnio-protestancki z powodu jego grzechu, który jest identyczny z grzechem Izraela za dni Eliasza.

Aborcje czyli usuwanie ciąży są tym samym czym było składanie dzieci w ofierze demonom, które widzimy w Izraelu i Judzie w Starym Testamencie.

Oddawanie hołdu bałwanom. Kapłani Baala nie byli cudzoziemcami, byli oni Żydami. Dzisiaj jest dokładnie tak samo. W całym świecie zachodnio-protestanckim dramatycznie zwiększa się oddawanie czci innym bóstwom – islam, New Age, hinduizm. Wiele z ewangelicznych i zielonoświątkowych Kościołów dnia dzisiejszego przesiąka doktrynami New Age. Ludzie mieszają chrześcijaństwo z pogaństwem – to jest właśnie tym, skąd wyszedł rzymski katolicyzm i to jest dokładnie to, co obecnie dzieje się w wielu Kościołach zielonoświątkowych.

Materializm. Kościół stał się letni, nastawiony na dobra doczesne, pełen powykręcanych doktryn. Kościół wyznaje wersję „wiary”, która jest niebiblijna – oddawanie czci mamonie, która jest „przebrana w szaty chrześcijaństwa”. Dlatego właśnie deszcz przestał padać.

Pierwsza i największa odpowiedzialność za upadek zachodniej cywilizacji nie spada na społeczeństwo świeckie, lecz na nas. To właśnie grzech ludu Bożego spowodował, że przestał padać deszcz. Mnożące się problemy w społeczeństwie – narkotyki, usuwanie ciąży, rozwody, przemoc, zbrodnie – wszystko to składa świadectwo przeciwko Kościołowi. Lud Boży poszedł na kompromis i w końcu Izrael przyłączył się do kapłanów Baala. To wydarzyło się w dniach Eliasza, i to samo dzieje się dzisiaj. Nie będzie deszczu w naszych krajach, z powodu grzechu ludu Bożego.

Kerit

Pierwszą rzeczą, którą Pan Bóg powiedział Eliaszowi było to:

„Odejdź stąd, a udaj się na wschód i ukryj się nad potokiem Kerit, który wpływa od wschodu do Jordanu” – 1 Księga Królewska 17:3

A tam, kruki miały go karmić.

Kerit znajdował się po drugiej stronie Jordanu. Kiedy Pan Bóg powiedział Eliaszowi, żeby opuścił swoją ziemię oraz, żeby udał się nad potok Kerit, wówczas Pan Bóg mówił mu, żeby pozostawił za sobą swoją tożsamość narodową, swoją tożsamość kulturową oraz swoją tożsamość religijną. Na dodatek wszystkiego, miał on być karmiony przez kruki. Kruki nie były koszerne, były one „nieczyste”. Pan Bóg zapewniał mu zaopatrzenie sposobami, których Eliaz nigdy by nie oczekiwał.

Susza w świecie zachodnim jest dzisiaj tak wielka, jej poziom jest wręcz dramatyczny, że ludzie, którzy mogliby sprowadzić deszcz, będą musieli być chętni, żeby pójść nad potok Kerit.

Czasami może oznaczać to, że muszą wyjść z tradycyjnych denominacji, które poszły na kompromis. Czasami może oznaczać to, że chrześcijanie będą opuszczać kościoły, które poszły na kompromis lub weszły na drogę błędu i odmawiają pokuty. Z pewnością będzie to oznaczać, że będziemy musieli ufać tylko Bogu, który zaspokoi nasze potrzeby takimi sposobami oraz w takich miejscach, których byśmy się nie spodziewali, nawet poprzez takie rzeczy, które możemy uważać za nie święte – tak jak w tym przypadku kruki. Eliaz musiał zgodzić się, żeby postawić Boga na pierwszym miejscu, a swój kraj na drugim. Dzisiaj często problem polega na tym, że ludzie kładą na pierwszym miejscu swój kraj, swoją kulturę, swoją tożsamość, swoje denominacje oraz swoją lojalność w stosunku do tych denominacji, zamiast posłuszeństwo Słowu Bożemu.

Lecz ludzie, którzy będą mogli sprowadzić deszcz, są tymi, którzy nie będą lękać się pójść nad Kerit oraz zaufać panu Bogu.

Sarepta

Zawsze najciemniej jest tuż przed wschodem słońca. Będzie się działo coraz gorzej, zanim stanie się lepiej. Potok Kerit w końcu wyschnie.

W wersecie 9 widzimy, że Eliaz musi udać się do miejsca zwanego Sarepta.

Słowo *Sarepta* pochodzi od bezokolicznika hebrajskiego, który oznacza *palić* lub *być oczyszczonym przez ogień*. Dla Pana Boga, żeby wziąć kogoś z naturą taką jak nasza i przekształcić go w kogoś, kto potrafi sprowadzić deszcz, wówczas Pan Bóg musi oczyścić go ogniem.

Nadejście bardzo trudny okres, nie tylko próby i testu, nie tylko suszy, nawet nie tylko prześladowania – lecz okres wszystkich tych rzeczy razem wziętych. Dojdzie do takiego punktu, że ludzie, którym będziesz pragnął pomóc, będą myśleć, że ich zdradziłeś, tak, jak owa wdowa z Sarepty.

Lecz bez względu na to jak okropne rzeczy będą się dziać, bez względu na to jaka ciemność nastanie, bez względu na to jak straszna susza nastanie, obiecać wam mogę dwie rzeczy: będzie mąka w naczyniu oraz olej w bańce dla tych, którzy są gotowi poddać się oczyszczeniu.

Rzeczy pogorszą się zanim się polepszą. Mąka będzie w naczyniu, a olej w bańce. Będziecie mieli Słowo Boże oraz będziecie namaszczeni Duchem, bez względu na to, co by się nie działo. Będziecie mieli swoje ziarno oraz swój olej podczas, gdy inni będą umierać z głodu.

Bukłaki muszą zostać wymienione

„Wówczas powiedziała ona Eliaszowi: Czego ty, mężu Boży, chcesz ode mnie? Czy po to przyszedłeś do mnie, aby mi przypomnieć moją winę i przyprowadzić o śmierć mego syna?” – 1 Księga Królewska 17:18 (tłumaczenie z Biblii Tysiąclecia)

Jej syn umarł. A ona obwiniła za to Eliasza. Ci sami ludzie, którym będziesz starać się pomóc zobaczą trudności i obwiniają właśnie siebie.

Będzie się dziać tak źle i będzie to trwać tak długi czas, aż rzeczy, które najbardziej kochamy będą musiały umrzeć, zanim będą mogły być wskrzeszone.

Duża część Kościoła świata zachodniego będzie musiała umrzeć, zanim będzie mogła być wskrzeszona. Nowego wina nie można wlewać do starych bukłaków. To był jeden z problemów ruchu charyzmatycznego – chcieli oni przechowywać młode wino w starych bukłakach. W celu odnowy Kościoła, bukłaki muszą zostać wymienione. Rzeczy, które najbardziej kochamy będą musiały umrzeć, zanim będą mogły być wskrzeszone.

Sprawcy nieszczęść w Izraelu

„... Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Izraelu?” – 1 Księga Królewska 18:17

Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Kościele? Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Unii Baptystycznej? Czy to ty jesteś, sprawco nieszczęść w Zborach Bożych? Ty, który występujesz przeciwko ekumenizmowi i „Królestwu Teraz” (Kingdom Now). Ty, który występujesz przeciwko Ewangelii Sukcesu (Faith Prosperity) oraz teologii „Nazwij to czego chcesz i rość sobie prawo do tego” (Name it and claim it). Ty, który stajesz przeciwko fałszywym cudom i podrobionym uzdrowieniom. Ty, który występujesz przeciwko przełożonym, którzy przez swe kłamstwa wzbogacają się na emerytach. Ty sprawco nieszczęść w Izraelu!

Tak mówili do Eliasza i jeżeli chcesz sprowadzić deszcz, również do ciebie będą tak mówić.

Konflikt

Następnie idą na Górę Karmel. Tutaj następuje konflikt z Jezabel – konflikt z duchem fałszywej religii, z rzymskim katolicyzmem, ekumenizmem, masonerią, islamem, homoseksualizmem, usuwaniem ciąży oraz New Age.

Nadejdzie czas konfliktu, a ci którzy zwyciężą w tym konflikcie będą tymi, którzy oczyszczeni zostali w Sarepcie. Tak wiele z tego, co dzisiaj nazywamy „charyzmatycznym nabożeństwem” – z jego hałasem, patosem, bredzeniem i ekscytacją – bardziej przypomina obrządki kapłanów Baala na Górze Karmel niż osobę Eliasza. Dzisiaj, nasi bracia zostali pochwyteni w ekumenizm, teologie Królestwa Teraz, Ruch Odnowienia – wszystkie te nie biblijne, fałszywe i niebezpieczne doktryny, które powiązane są jedynie z nadmierną ekscytacją oraz prorocstwem, które się nigdy nie wypełnia – po prostu wierzą w te rzeczy. Lecz konflikt nadejdzie i lud zobaczy, kim są prawdziwi prorocy.

Chmura deszczowa

Zaczyna się maleńka. Najpierw wydaje się, że nic z tego nie będzie. Gdzie ona jest? W przypadku kapłanów Baala były to głośne i aroganckie przechwałki, doping, ekscytacja oraz zamieszanie. Lecz Pan Bóg nie działa w ten sposób. Rozpoczyna od maleńkiego. Jak mała dłoń wychodząca z morza. Zawsze zaczyna się od małego. Lecz staje się coraz większa i większa, aż wkrótce całe niebo pokryte jest chmurami deszczowymi. Błyskawice uderzają i Duch Boży jest posłany. Zaczyna padać i padać i padać.

To moja wina ...

Nie istnieje łatwy sposób na to, aby powstrzymać upadek chrześcijaństwa w świecie zachodnim. Zabrnął już za daleko i trwa to już za długo. Zostaliśmy sprzedani przez naszych przywódców. Wszystkie te programy, wielkie podekscytowanie, ludzkie metody oraz sztuczki, na świecie nie przyniosą żniwa dusz. Na to potrzebny jest deszcz. Lecz deszcz przestał padać. Dlaczego? Częściowo z powodu grzechu społeczeństwa, lecz głównie z powodu grzechu Kościoła. I dopóki nie będzie pokuty w Kościele, nie będzie też pokuty w świecie.

Dlaczego przestał padać deszcz? Nie jest to wina przede wszystkim tych, którzy produkują filmy pornograficzne, kierują prostytutką, handlują narkotykami czy homoseksualistów albo tych, którzy usuwają ciążę. Jest to głównie moja wina, ponieważ ja mam Ewangelię. Jest to moja wina, ponieważ ja mam Ducha Świętego. Jest to moja wina,

ponieważ ja znam prawdę i mam przestanie, które mogło by uczynić wielką różnicę. Jest to nasza wina, ponieważ Kościół na zachodzie jest Laodyceą (Objawienie św. Jana 3:14-17). Ponieważ jesteśmy „letnimi” chrześcijanami. Nie pada deszcz z powodu mojego i twojego grzechu.

Ci, którzy sprowadzają deszcz

Ci, którzy sprowadzą deszcz nie będą się bali pójść nad Kerit – ludzie, którzy nie są związani pętami tradycji lub instytucji. Oni nie będą próbowali wlewać nowego wina w stare bukłaki. Będą robić to, co Pan Bóg im każe i ufać będą Bogu, że zaopatrzy ich sposobami, których się nawet nie spodziewają.

Będą to ludzie, którzy nie lękają się zostać oczyszczonymi, ludzie, którzy pójdą do Sarepty, ludzie, którzy zgodzą się na to, aby rzeczy, które kochają umarły, wiedząc, że rzeczy te wskrzeszone zostaną w czystości. Będzie to trudne. Lecz bez względu na to jak trudne by to nie było, zapewnić was mogę, że olej będzie w bańce, a mąka w naczyniu. Ci ludzie, którzy są oczyszczeni pójdą do Karmelu i staną przed Jezabel – przed fałszywą religią, masonerią, homoseksualizmem, rzymskim katolicyzmem oraz islamem. Staną przed prorokami Baala – przed tymi, którzy mają czelność nazywać się sługami Ewangelii, lecz idą na kompromis z fałszywą nauką.

Nastanie konflikt. Ci, którzy są sprawcami nieszczęść w Izraelu zwyciężą. +†+

Moriel Ministries
God is my Teacher

